

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych proszę adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, ołerty i listy w sprawach prenumeraty proszę adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nie przyjmują się ogłoszenia. Ogłoszenia w niedzielny numer 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,-	4,-	3,-	— 20
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,-	5,-	3,50	— 24
ZAGRANICĄ	16,-	8,-	4,-	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane na wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numer 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Nie zapominajcie o dniu „NIEZAPOMINAJKI” w dniu 22^{go} maja
na korzyść żydowskiej taniej kuchni (z obiadów korzystają dzieci bez różnicy wyznania) i Towarzystwa Opieki nad dziećmi. **Nakarmcie głodnych, pamiętajcie o biednych dzieciach!**

Ogród po-Bernardyński.

TEATR „NOWOCZESNY”

DZIŚ przedstawienia o godz. 8 i 10-ej.

Pierwszy występ pp. de Leliwa-Capillon, primaballeriny i baletnika teatru „Re-naissance” w Paryżu.

„Tutaj wyrwają zęby bez bólu”, komedia. — Dział koncertowy. — „Próba miłości”, operetka. — „TANGO”.

Bilety nabywać można w kasie teatru od 11-2-ej i od 5-ej dokończ przedstawień. W dniu koncertu kasa teatru przy wejściu do ogrodu. Początek pierwszego przedstawienia — o 8-ej, drugiego — o 10-ej.

Teatr Familijny R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
Telef. 10-00.
pusty wiek został uszlachetniony przez naukę Chrystusa, 7 — Prześladowanie chrześcijan, 8 — Śmierć Nerona.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA
D. 20, 21 i 22 maja r. b. Dziennik Pathé (ostatnia kronika).
Jego ostatni taniec, dramat, w 4 akt. zagr. przez
W. główn. roli Koncetta Lodeman. Część 1-a — Nienajomni; 2-ga — Sny promieniste; 3-cia — Takim jest życie i 4-ta — Ostatnia wola. — Maks i kochał, komedia z udz. Lindera. — Wzloty lotników A. Wasiljewa i A. Kuźminkina
Jerski № 8, telef. 1161.
14 maja r. b. (natura). — Początek o godz. 5-ej.

Sala koncertowa ogr. Bot. dyr. I. Szumana. telef. 364.

DZIŚ Polska art. Niuta Kwicińska, czarująca tancerka Helena Pelipa. — Wykon. rom. cyg. M. McRuhina. — Tancerka biał. Broniti. Kwartet Prias. Tango, Furiana, Tow-step! Nadzwyczaj. wykon. — Autor-kupiecista Maksim Minskij, art. ros. Zelfi, Nina Puszkina, Nana, Kneka, Zaza, balet M. Sobol — Fecher, Olina i w. in. — 30 MAJA program 30 MAJA. Początek o godz. 12 w nocy. — Na wczoraj obiad o godz. 2 p. p. Menu: 1) Consomé, paszteciki, 2) Solé z sandacza ze śwież. szampionami, 3) Boeuf a la mode, móżdżek, 4) Saparagi po polsku, 5) Pieczeń kaukaska, kurczęta, salata, 6) Lody.

JAN BUŁHAK

fotograf. Wilno, Portowa 6, telef. 17-42
zawładania, 12 od 15 czerwca wyjedzie na dwa miesiące, wszelkie przeto zamówienia do wykonania przed wakacjami przyjmują do 5 czerwca włącznie. Zamówienia późniejsze mogą być zrealizowane tylko po 15 sierpnia. 6083

CAMPEADOR
PARFUM ULTRA-PERSISTANT
ED. PINAUD. PARIS
53598

BIBLIOTEKA PAMIĘTNIKÓW

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczy pierwszorzędnych. Każdy pamiętnik jest opracowany przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzonej treściwą przedmową.

Biblioteka Pamiętników, jako wydawnictwo periodyczne, ukazuje się raz na miesiąc w formie książkowej, z portretami i ilustracjami, odpowiadającymi treści pamiętnika.

Warunki przedpłaty Biblioteki Pamiętników:

w Wilnie i z przesyłką poczt.: rocznie rb. 8, półrocz. rb. 4, kwart. rb. 2
Zagranicą „ „ „ 12, „ „ 6, „ „ 3

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego” — przedpłata zniżona:

w Wilnie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3.—, kwartalnie rb. 1.50
z przesyłką poczt. „ „ „ 7, „ „ 3.50, „ „ 1.75
Za dostarczanie do domu w Wilnie 5 kop. miesięcznie.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Biblioteki Pamiętników w Wilnie, prosp. S-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie.

Celem unormowania nakładu Biblioteki Pamiętników Administracja uprzejmie prosi o wczesne zapisy.

Szczegółowy prospekt Biblioteki Pamiętników na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Nakład Tow. Udział. „Kurjer Litewski”.

Redaktor i wydawca Józef Własko.



Stanisław Wańkowicz

Uczeń klasy V-ej,

utonął w Wilji d. 10-go maja 1914 r.

Pogrzeb odbył się d. 17 maja w Mejszagole. O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych ciężko zasnuć Redzie i rodzinie.

80515

Echa pogrzebania samorządu.

Odrzucenie przez Radę państwa projektu samorządu miejskiego dla Królestwa jest faktem zbyt doniosłego znaczenia, by nie wracać do niego nie tylko umysły polskie, ale nawet i rosyjskie.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że cała niemal prasa polska, nawet ta, która zasadniczo zwalczała politykę Koła polskiego w ogóle, a jego taktikę w sprawie samorządu w szczególności, mniej więcej otwarcie przyznaje, że strata jest znaczna. Bardzo ciekawe jest z tego względu zachowanie się „Nowego Kurjera Łódzkiego”. Na pierwszą wiadomość o głosowaniu Rady państwa pismo to w Nr. 120 nie omieszkało zaatakować „zbankrutowanego” Koła za to, że gotowe się było zadowolić byle ochłapem i oświadczyło nawet, że „pogrzebanie przez Radę państwa ustawy samorządu miejskiego w tej postaci, jaką nam zamierzano narzucić, jest szczeniściem w nieszczęściu, lepiej niech trwa jeszcze czas jakiś status quo ante, niżby miały gospodarować rady miejskie, powstałe z krzywdy klasy robotniczej i wnoszące zamęt i rozłam wśród ludności, dzięki ordynacji wyborczej, opartej na kurjach i ograniczeniach”.

Atoli w dwa dni później toż pismo w Nr. 122 pisało: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pod względem ściśle praktycznym, przez odrzucenie samorządu tracimy bezwzględnie bardzo wiele. Aczkolwiek niechętny go otrzymać w karykaturalnej postaci, niedopuszczającej do zarządu miastem szerszych demokratycznych warstw ludności naszego grodu, jednak nowe stosunki miałyby decydującą wyższość nad teraźniejszą smutną rzeczywistością, choćby — rzec to samo, że uchwalać w sprawach miejskich zapadłyby w szerszym gronie osób, nie mówiąc już o jawności obrad, oraz o ożywieniu życia politycznego wywołanego wyborami. Tracimy więc istotnie daleko więcej, niż nadrabiamy miłą”.

Nie będziemy się tu wdawali w roztrząsanie, czy poza względem „ściśle praktycznym” odrzuceniu projektu miał same tylko zła dla nas strony. Kwestii tej prasa polska należycie nie wyjaśniła i wyjaśnić nie mogła. Trzeba to sobie z góry powiedzieć, że każda zmiana, jaka zostanie w dzisiejszych warunkach przez rząd zaproponowana i przez ciała prawodawcze uchwalona, zawierać będzie nieuchronnie coś nam wrogiego. Wobec tego zaś pozostaje tylko, albo z góry być przeciwnym wszelkim zmianom, co zresztą w wielu razach nie miałoby żadnego znaczenia, albo też, oceniając dobre strony zmiany, obmyślić zarazem sposoby zapobieżenia złym. Co się tyczy samorządu miejskiego, to większość opinii polskiej, oceniając projekt w jego ostatecznej postaci, nie tylko ze ściśle praktycznych względów, nie godzi się z „Prawdą” warszawską, która utrzymuje, iż Rada państwa „przed stopami społeczeństwa polskiego zasypała nie źródło życia wzmacniające, ale dół wilczy”, tak samo jak dojrzy jedynie oszczerstwo w twierdzeniu warszawskiego korespondenta „Rieczy”, że „samorząd był polakom potrzebny dla uciskania innych inoplenięców”, to jest, oczywiście Żydów.

Odrzucenie samorządu miejskiego przez Radę państwa, jakiegoś to już zaznaczał, prawdopodobnie nie pozostanie bez wpływu na dalsze ukształtowanie się stosunków polsko-rosyjskich. Znikną resztki nadziei na to, by w Rosji dzisiejszej możliwym było uznanie praw narodowych w najskromniejszym nawet rozmiarze, co oczywiście odbiło się będzie musiała i na taktikę posłów naszych. Za zupełnie nieprawdopodobne jednak uważamy, by społeczeństwo w Królestwie w razie nowych wyborów szukało posłów w innych niż dotąd stronnictwach. Obecne Koło nie zdołało nie zdobyć dla kraju, to prawda, ale dążyło do celu, uważanego przez ogół, mimo wszystko, za pożądany i dążyło po drodze, przedstawiając jakiegoś, choć jak się okazało, zawodne szanse urzędu.

Porażka Koła nie wpłynie w każdym razie na podniesienie w opinii polskiej, co prawda, z trzymaniem z tak zw. opozycją rosyjską. Zawody, jakich doznałszy ze strony lewicy rosyjskiej, wywołały w społeczeństwie polskim daleko większe rozgoryczenie, niż te przewidywane poniekąd zawody, jakie spotkały nas ze strony gabinetu, lub Rady państwa.

Rosyjska prasa opozycyjna od chwili, gdy w Królestwie podjęto sprawę wywołania się z pod przeważającej żydowskiej, uprawia systematyczne „plucie z za węgła” na nas, które obruszyło wreszcie nawet „Dziennik Petersburski”, w którym tak wybitnie wpływa posiada członek rosyjskiego stronnictwa kadetów, gen. Babiński. Niecna wprost kampania oszczerstw i połańek ze strony „wolnomyślnych Rosji” wywołała głosowanie polaków za funduszem na komasację gruntów włościańskich w Królestwie, funduszem, który skłono na przedce „lewicy” w większości. Dumy chciała skreślić, choć mogła wykazać swą opozycyjność na całym szeregu innych kredytów.

Niezmiennie też charakterystycznym jest zachowanie się rosyjskiej prasy liberalnej po odrzuceniu projektu samorządu. Słusznie zwrócono uwagę, że w głosach jej przebiega się jedynie złośliwa radość z tego powodu, nie stychała zaś było nawet żalu z nowego zaangażowania stosunków polsko-rosyjskich. Znamienym zwłaszcza jest artykuł w „Rieczy” p. l. Clemensa, stalego korespondenta tego pisma z Warszawy, oczywiście Żyda, bo stała zasada rosyjskich pism wolnościowych jest powierzenie Żydom obowiązku informowania liberalnej Rosji o stosunkach polskich.

Artykuł ów, dysząc nienawością rzekomo tylko do Koła polskiego i jego „ugodowej” polityki, wylicza między innymi wszystkie straty, jakieśmy ponieśli w ciągu lat ostatnich. Długim jest ten spis: zmniejszenie liczby posłów, oderwanie Chełmszczyzny, zamknięcie Macierzy i t. d. i t. d. W spisie tym p. Clemens nie omieszkał zamieścić i „skupu kolei Wiedeńskiej oraz usunięcia z niej polaków”. Zaczęliśmy więc wróg nasz nie skominował widocznie, że na szpaltach „Rieczy”, o skupie kolei lepiej było nie wspominać.

Prasa rosyjsko-żydowska wspomina wciąż, że polacy głosowali „ze skrajną prawicą” za utrzymaniem funduszu na komasację, chociaż głosowali w imię realnych interesów włościanstwa polskiego. I kimże jednak głosowali kadeci w sprawie skupu kolei Wiedeńskiej, czyż nie ze skrajną prawicą i w imię czego? W najlepszym razie w imię doktryny, która w obecnych warunkach rosyjskich jest z punktu widzenia wolnościowego wprost niedorzeczna. W najlepszym razie, powiadamy, bo możliwym jest nawet podejrzenie, że głosowali za skupem dlatego także, iż otwierali on szereg posad dla narodowości panującej.

W dalszym ciągu artykułu p. J. Clemens powiada, że polskie pasywa nie kończą się na tem, bo do nich zaliczyć należy i „zerwanie związku między polakami a Żydami polskimi, bez tego związku zaś polskie siły polityczne osłabły znacznie, zwłaszcza w oczach wrogów polaków” i „stracenie sympatii i kredytu w opinii publicznej Rosji i we wszystkich rosyjskich frakcjach politycznych”. Zaczęliśmy więc coraz bardziej, p. Clemens otwiera karty i daje takie cenne wyjaśnienia:

„Do tego zerwania (między polakami a Żydami polskimi), którego początkiem była słynna deklaracja Jarońskiego, doprowadziło ubieganie się o samorząd, jako o środek nietykalny kulturalnego, ale i przynusowego spolonizowania miast kosztownych praw i interesów żydowskich. Upadek projektu dał i tu w rezultacie tylko pasywa. Polskie żydostwo stoi obecnie poza obozem polskim, stoi ono de facto odrobień, a nawet wrogo wobec polaków. Ale za to niema ani kurji, ani ograniczeń, jako kompensaty, niema warunków prawnych dla panowania polskiego nad ludnością żydowską”.

W zakończeniu swego artykułu

p. Clemens pisze: „Być może jednak rozczarowanie do polityki ugodowej i do nędzania się za samorządem doprowadzi do uzdrowienia myśli politycznej polaków. Niebędą są nowi ludzie, nowi kierownicy i nowe hasła”. Przyjdzie mogą, oczywiście, nowi ludzie i nowe hasła, nie będą to jednak ci, których p. Clemens uważa za niezbędnych. Uprawiana przez Koło polskie polityka wolnej ręki i ubiegania się o korzyści realne, czy nawet „ściśle praktyczne”, nie dała nic, lub prawie nic, to prawda. Ale trzymanie się opozycji rosyjskiej miałoby tę chyba dobrą stronę, że z góry wykluczałoby złudzenia co do korzyści realnych na gruncie parlamentarnym, natomiast zmusiłoby ono do zatracenia własnej linii postępowania, nie tylko w Dumie państwowej, ale nawet w kraju, w dziedzinie tych prac, które nie dają na razie efektownych wyników, lecz przygotowują grunt na przyszłość, wzmacniają i rozwijają siły narodu.

Na taką drogę polacy nie wejdą. J. H.

Wiadomości polityczne.

Dymisja hr. Berchtolda.

Prasa wiedeńska przynosi świeżo wiadomość, rzekomo z kół bardzo poważnych, że dymisja hr. Berchtolda jest nieunikniona i nastąpi w czasach najbliższych. Ostatnie zajęcia w Albanii do reszty skompromitowały dyplomację austriacką. Z innej strony również donoszą, że dymisja hr. Berchtolda ma być koncesją uczynioną dla Rumunii, celem pozyskania jej na powrót do sojuszu z monarchią habsburską. W ten sposób niejako złożyłaby monarchia Rumunii zapewnienie, że kurs polityki, uprawiany przez hr. Berchtolda, zostaje bezpowrotnie zarzucony.

Nie zgadza się z tą wiadomością jednak pogłoska, iż na miejsce hr. Berchtolda chciał cesarz powołać hr. Tiszę, obecnie premiera gabinetu węgierskiego. Powołanie tego polityka madziarskiego byłoby wcale niemiłe widziane w Rumunii, gdyż reprezentowały on w ciągu dalszym niekorzystny dla Rumunii kurs węgierski w polityce zagranicznej.

Powołanie hr. Tiszy nie nastąpi jednakże najprawdopodobniej, gdyż miał on odmówić cesarzowi przyjęcia tak odpowiedzialnej w chwili obecnej teki.

Przeciw Rosji.

(P.). Belgijska liga praw człowieka ogłosiła protest Pawła Reclus przeciwko stanowisku, zajętemu przez Rosję wobec Persji, Mongolji i Turkestanu chińskiego.

Przesilenie w Serbji.

(P.). Z Białogrodu donoszą, że wczoraj rano Pasiecz złożył królówi dymisję całego gabinetu.

Król przyjął tę dymisję i rozpoczął układy z przywódcami opozycji.

Uciskanie turek.

(P.). Z Aten telegrafują: Wobec trwających skarg beja Chaliba na ucisk muzułmanów w Macedonji, Venizelos zaproponował mu, aby osobiście tam się udał. Chalib istotnie wyjechał do Saloniki.

Rezygnacja Huerty.

(P.). Według słów delegatów meksykańskich, biorących udział w konferencji niagarskiej, Huerta gotów jest zrezygnować z prezydentury jeśli po jego ustąpieniu w Meksyku nastąpi uspokojenie polityczne i jeśli meksykanie uznają jego następcę.

Zdjęcia z Albanji.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”).

X.

Austria i Włochy w Albanji.

Skutari, 13 maja (30 kwiet.). Jest jedna kwestja ciekawa, która z pasją zajmuje opinie Europy — współzawodnictwo Austrii i Włoch na terenie Albanji. Kto kogo bierze, kto kogo weźmie, jaka jest kondycja i jakie szanse szampionów, pytają widzowie, przyglądając lornetki do oceanu. Jak na wyścigach granoby w

totalizatora, gdyby bookmakerzy przyjmowali zakłady.

Popatrzmy, jak się ten bieg z plotami rozwijał w historii i jak się przedstawia w chwili obecnej. Może rzecz będzie istotnie interesująca.

Dzieje zabiegów austriackich i włoskich należą rozdzielić na czasy średniowieczne i nowożytne. W średniowieczu wpływ austriacki nie istniał wcale, podczas gdy włoski, począwszy już z 13-tym wiekiem, konsekwentnie zyskiwał na terenie, by w końcu wraz z górną potęgą wenecką stanąć u szczytu powodzenia. Znakomite ślady ekspansji weneckiej widać przetrwały, do dziś przechowały swe znaki widome i swe znaczenie.

Niemna prawie osady ni miasta na brzegach skalistej Albanji, gdzieby potężne baszty twierdz, wieże kosiółków i klasztorów mury nie dawały świadectwa skrzętniejszej rudiwości królów mórz. Lecz owe pamiatki zagony weneckich nie ograniczyły się do ruin i zabytków, któreby miały wartość wyłącznie archeologiczną. Wytrwałność w pracy i żelazna konsekwencja w pochodzie zaborem rzucała niezachwiane podwaliny pod hegemonję wpływów włoskich dzisiejszych.

Stosunki handlowe z Wenecją niecierpiły nieporównywalnie obciążenia Adriatyku.

Weneckie rządy, weneckie szkoły i wenecki kler rozpowszechniły znajomość włoszczyzny do tego stopnia, że przy nieustających stosunkach późniejszych Albanji z Italiją stał się język włoski nie tylko jedynym, ale zarazem niemal powszechnie nieznanym językiem porozumiewawczym na całym wybrzeżu i po wszystkich większych miastach Skiperji. Zaden z innych języków europejskich nie jest dzisiaj w tych stronach znany, podczas gdy ze znajomością włoskiego jest się wszędzie jak w domu! Niemna człowieka więcej wykształconego, niema kupca, żeglaza ani rzemieślnika, któryby nie władał nim biegle, a w Durazzo, Wapolonie i Skutari nawet pospólstwo zna go wcale dobrze. W tych trzech miastach najważniejszych można by go prawie pożytyć za drugi język rodzimy.

Równocześnie z podbojem militarnym, inwazją handlową i inwazją języka rozwijała się akcja kolonizatorska. Na każdej piędzi ziemi, zajętej wojskowo przez weneccan, powstawały obronne castella, a pod osłoną ich murów osiedlały się rzędy włoskich przybyszów, tworząc kolonie zwarte i żywotne, które nie tylko nie uległy wynarodowieniu, lecz przez długie czasy w szerokim promieniu asymilowały ludność tubyleczą.

Z owych właśnie kolonii powstała większość dzisiejszych miasteczek albańskich, w których główną warstwę mieszaną osiadłych tworzą potomkowie dawnych kolonistów włoskich. Nie czują się już dzisiaj wprawdzie włochami, lecz mając w pamięci swe pochodzenie, odnoszą się do Włoch z sympatją i chętnie służą ich celom.

Z najazdem tureckim i upadkiem potęgi weneckiej ustaje wszelka akcja zorganizowana ze strony Włoch na terenie albańskim, rządzonej teraz przez tureków bez apelacji.

Ustaje akcja zorganizowana, parta dotychczas całą siłą aparatu państwowego, świadomością celów i dróg, akcja ujęta w linie ścisłe i konsekwentne — nie ginie atoli wpływ kultury włoskiej i nie przerywa się kontakt stosunków handlowych. Raz rzucono posiew rodzi owoce jak z drzewa odradzającego się wiecznie.

Timezasem Austria, przechodząc proces nowej orientacji politycznej w stosunku do półwyspu Bałkańskiego, rozpoczyna swój pochód na południe. Wytrwałe i na długą metę przygotowuje teren. Wysłała podróżników, którzy wszędzie i wzdłuż przebiegają ziemie nad Bosną i nad Narentą, nad Wardarem i nad Driną, badając ludzi i stosunki, organizując sprawne ciało konsularne, wchodzi w ścisły związek z duchowieństwem katolickim, operując argumentami traktatów i sprytem dyplomacji — dobiera wszystkich dróg i sposobów, drapujących monarchję w szaty opiekuna i obrońcy.

Pierwszym etapem działalności była Bośnia i Hercegowina, skąd, jako naturalny dalszy ciąg propagandy, przyszła kolej na sandżak Nowobazarski, na Starą Serbię i na Albanję.

Pierwsze forpoczty agitacji austriackiej w Albanji zjawiają się już

* Wyprawa Karola I neapolitańskiego w r. 1372.

w pierwszej połowie XIX wieku, przybierają na sile i na siłę w latach pięćdziesiątych (już w r. 1857 konsul francuski w Skodrze ostrzegł swój rząd przed groźnymi postępkami propagandy austriackiej, niszczącej resztki wpływu francuskiego), osiąga zaś szczyt napiecia po okupacji Bośni i Hercegowiny.

A zatem — stan rzeczy zmienia się. Podeszły do *średniowieczu* Włochy prowadziły politykę kolonizatorską — asymilacyjną, a Austria stała na uboczu, w *ubiegłym stuleciu* Italia, rozczłonkowana i bezsilna, zażelazowała się wieloma pojedynczymi jednostkami podtrzymującymi ciągłość swoich wpływów kulturalnych w Albanii, a w jej miejsce Austria inauguruje szeroko pomyślaną akcję protektoratu religijnopolitycznego.

I taki obraz stosunków — powiedzmy „bezkonykcyjny” (bo ani przedtem Austria Włochom, ani teraz Włochy Austrii konkurencji nie robią) trwa aż do ostatnich dziesięcioleci ubiegłego wieku. Zmienia się (by przybrać wygląd trzeciej fazy!) z chwilą, gdy Italia, uzyskawszy najpierw niepodległość, a potem skonsolidowała się wewnętrznie, staje w rzędzie mocarstw, żywiących apetyty kolonialne.

Z tą chwilą rozpoczyna się na terenie Albanii *trzeci okres* dziejów — okres zapalczywego współzawodnictwa dwóch sprzymierzonych potęg. Rozpoczynają się — wysięgi!

Mieczysław Jelewiecki.

Z Wil. Tow. Rolniczego.

I.

Walne zgromadzenie wileńskiego Towarzystwa Rolniczego odbyło się dnia 18 (31) maja. Obradom przewodniczył prezes Towarzystwa Hipolit Korwin — Milewski. Po odczytaniu przez sekretarza protokołu z zeszłego zgromadzenia i uchwaleniu takowego, zabrał głos przewodniczący i w słowach gorących wspominał zasługi względem Towarzystwa, społeczeństwa i rolnictwa każdego ze zmarłych członków. W roku sprawozdawczym zmarli: honorowy, prezes Tow. ks. Piotr Świątek-Mirski, dr. Aleksander Wojnicz, Bronisław Malewski, Paulin Wińcz, Józef Korejwo. Zebranie przez powstanie uczciło pamięć zmarłych. Pożem rozpoczęła się część sprawozdawcza.

Pierwszy zabrał głos wiceprezes Towarzystwa p. Paweł Kończak, zdając sprawę ze zwołanego z inicjatywy Towarzystwa rejonowego zjazdu rosyjskiej Izby Eksportowej w Wilnie. W przemówieniu swym sprawozdawca wykazał liczny udział w zjeździe instytucji krajowych, rządowych i społecznych, oraz osób, doniosłość kwestii poruszanych na zjeździe, ich aktualność dla spraw miejscowych w dziedzinie przemysłowości kraju, a także zaznaczył, iż zjazd ten był początkiem nowych zjazdów, jakie winny się odbyć w najbliższej przyszłości, a mianowicie: zjazdu krajowego weterynaryj i zjazdu w sprawie chłodnictwa. Poniżej referent był głównym inicjatorem prae co do zwołania zjazdu rejonowego i dalszej akcji w tym kierunku, przewodnicząc do podkreslił i zaproponował w imieniu zgromadzenia wyrazić podziękowanie p. Kończakowi. Propozycja przewodniczącego była przyjęta łecznymi oklaskami.

Drugi zabrał głos skarbnik Tow. Bronisław Umiański, zdając sprawę z finansów Towarzystwa. Pozytywy wydatków w roku 1913 stanowią: opłata pensji pracowników 4,25 rb. 97 kop.; najem lokalu i podatki 1,120 rb. 02 kop.; wydatki utrzymania komitetów 18,433 rb. 26 kop.; różne wydatki: światło, opał, wydatki kancelaryjne, druki, pocztą, biblioteka, wydatki nieprzewidziane i t. p. 1,727 rb. 79 kop. Ogółem 21,517 rb. 04 kop.

Wpływy stanowiły: składki członkowskie, sumy otrzymane ze składu, procenty od sum pozostających na rachunku w banku, subwencje departamentu rolnictwa, dary członków w ogólnej kwocie 28,932 rb. 44 kop. Pozostałość w kasie na rok bieżący 3,415 rb. 30 kop.

W zestawieniu z rokiem 1912 widzimy, że obrót Towarzystwa wzrósł, gdyż odnośne wykazy 1912 roku stanowią: w dochodzie 18,786 rb.; w rozchodzie 13,687 rb. 07 kop.; pozostałość na 1913 r. 5,098 rb. 93 k.

Powyższe liczby wydatków i wpływów wskazują na zwiększenie się działalności Towarzystwa; pozytywa pozostałości w kasie mniejsza, niż w roku 1912 dowodzi, iż działalność Towarzystwa była sprawniejszą, gdyż pozostałość otrzymuje się wskutek niespełnianych czynności lub niezakończonych, lub prac, których wykonanie jest niemożliwe w ciągu okresu, jak to miało miejsce w roku 1912 i 1913 przy badaniu stanu chowu bydła w gubernii. Praca nad badaniem, rozpoczęta w jesieni roku 1912, dopiero zostanie ukończona w końcu bieżącego roku.

Łącznie z powyższymi sprawozdaniem skarbnik przedstawił stan finansowy szkoły Wronieckiej. Wydatki szkoły stanowią w roku sprawozdawczym kwotę 18,462 rb. 04 k. w. w tem na utrzymanie samej szkoły 15,499 rb. 82 kop. Główne poyeje dochodu wynosiły: subwencja depart. rolnictwa dla szkoły 7,306 r. 26 kop., subwencja z sum ziemskich (od gubernijnego komitetu wykonawczego) 8,000 rb., dary ks. Dru-

kiej-Lubeckiej, dochód z gospodarstwa i inne. Zestawienie bilansowe na 1 stycznia 1914 roku szkoły określa się w kwocie 102,587 rb. 30 k., w tej kwocie wycieczki wklady stypendialne 9,000 rb., wartość ziemi (ocena pierwotna kupna) 3,100 rb., zabudowania 54,069 rb. 01 k., melioracje 8,434 rb. 82 kop., inwentarz 15,631 rb. 74 kop. i inne. Szkoła założona w roku 1908 posiada 3 klasy, wychowanie w szkole otrzymuje 56 uczniów, w tem 80 pr. z kraju naszego, pozostali z Inflant i Litwy. Większość stanowią wieśniacy: włościanie, drobna szlachta i minimalny odsetek mieszczan. Sprawozdanie finansowe Towarzystwa i szkoły zostały sprawzone przez komisję kontrolującą przy Tow., która uznała je za wiarogodne. Długotrwałymi oklaskami nagrodzono sprawozdawcę.

Następnie zabrał głos członek Rady Nadzorczej składu maszyn Towarzystwa, J. Borowski. W działalności składu Towarzystwa za rok 1913 widocznym jest zwiększenie się obrotu, który w roku sprawozdawczym doszedł do 630 tysięcy, co w zestawieniu z rokiem 1912 wykazuje zwiększenie się o 20 pr. Zestawienie bilansu na 1 stycznia 1914 roku wykazuje najgłębsze pozycje w aktywach: dłużników na 218,550 rb. 65 kop., towarów — 105,782 rb. 54 kop.; w pasywach widzimy główne pozycje: kapitał obrotowy 41,893 r. 19 kop., zapasowy 8,905 rb., fundusz rezerwowi 35,091 rb. 76 kop., kredyty 199,616 rb. 05 kop. Zbilansowano w kwocie 348,974 rb. 78 kop.

Czysty zysk otrzymamy ze składu za rok 1913 wyrażał się kwotą 14,970 r. 11 kop. Zysk ten przeznaczony jest w części na kapitał zapasowy, zwiększenie środków Tow., wynagrodzenie personelu składu, subwencje dla Towarzystwa, szkoły rolniczej w Wronowie, zwiększenie kapitału rezerwowego. Chociaż zysk składu za rok sprawozdawczy zmniejszył się, co należy przypisać temu, iż towar sprzedawano z minimalnym zyskiem. Ceny na sprzedawane maszyny i nawozy udało się doprowadzić do minimum, zawdzięczając temu, że skład stara się wejść w bezpośrednie stosunki z wytwórcami, omijając pośredników.

Dział subwencji rządowych, wydanych w departamencie rolnictwa, omawiał referent p. Jelewiecki. Subwencje rządowe zwykle są przeznaczane na specjalne określone cele z tym warunkiem, że Towarzystwo ze swych środków bezpośrednio odpowiednią kwotę pieniędzy lub pośrednio pracą swych członków — daje równoważnik odpowiedzialności sumie subwencji rządowej. O tem, na co sumy otrzymywane od departamentu rolnictwa i jak je użytkowano, widać ze sprawozdań poszczególnych komitetów.

Po omówieniu prowizorycznego preliminarza budżetowego na rok bieżący i uchwaleniu takowego, rozpoczęły się sprawozdania poszczególnych komitetów.

Sprawy z działalności głębokiego wydziału Towarzystwa zdawał prezes wydziału, p. J. Romanowicz. Czynność wydziału w roku sprawozdawczym stanowiło: zorganizowanie pół doświadczeń, wypożyczalni maszyn i narzędzi rolniczych w Głębokim, urządzenie wystawy inwentarza, organizacja związków kontroli obór, odczyty z dziedziny rolnictwa, pomoc w dziedzinie przemysłu domowego przez utrzymywanie instruktorii p. Pacholkowej.

Sprawozdanie z działalności komitetu agronomicznego zdawał prezes k-tu p. M. Jelewiecki. W urzędowaniu prac komitetu brał udział: członkowie, stały instruktor kółek rolniczych p. Ślawiński, pomocnik jego A. Malszarski, sekretarz s. p. Olgierd Norwid-Rackiewicz.

Komitet w roku sprawozdawczym uskutecznił: organizację 10 nowych kółek rolniczych i okazywał pomoc istniejącym 37 kółkom, razem 47. Przy kółkach rolniczych były zakładane pola doświadczalne; założono i wyposażono w narzędzia rolnicze 19 wypożyczalni maszyn rolniczych. Urządzono 5-dniowe kursy obsługi maszyn i narzędzi rolniczych i 1 wystawę nasion, w której uczestniczyło 47 krajowych producentów nasion. Omawiano dalekie kwestie organizacji gospodarstw, drobnienia się własności rolnej, organizacji związków producentów konicy. Urządzono pokaz karczowniczy i środków do rozsadzania pni, w którym uczestniczyły karczownice wszystkich istniejących typów.

Ze sprawozdania komitetu hodowlano-mleczarskiego, które zdawał prezes komitetu p. S. Sienkiewicz, widzimy, że komitet w roku 1913 uskutecznił:

1) Pokazowe żywienie bydła włościańskiego przy kółkach rolniczych. Ogółem przekarmiono w ciągu od 1 do półtora miesiąca 101 krów. Rezultat racjonalnego karmienia otrzymało bardzo dodatni. Wydatki na mleko powiększyła się w tym czasie w dwójnasób. Prawidłowe żywienie naocznie przekonało włościan o jego użyteczności i udowodniło kalkulację rachunkową. Po odbytem karmieniu powstało zrzeszenie włościan-mleczarzy w Ihumeniu, a także związki kontroli obór w Kenie i Cejkinach.

2) Zorganizowanie w centralny związek kontroli obór 10 oddzielnych zrzeszeń z ponad 3,000 krów. Związek te obsługuje instruktor przy Towarzystwie, p. Plewiński. Akcja zrzeszania się w związki coraz sil-

niej rozwija się w gubernii i w ostatnich czasach nowy taki związek powstał w Osznianskim koło Iwja.

3) Rozdawnictwo włościanom ciętł ulepszonego ras do chowu z tem, by ewentualny przychód od takowych był przez nich hodowany.

4) Organizację w gubernii w różnych miejscowościach 16 wystaw premijowania bydła, na których najlepsze sztuki były nagradzane. Ogółem nagród pieniężnych i przedmiotów użytku gospodarczego wydano na sumę ponad 1,500 rubli, nagradzając 386 sztuk bydła, co stanowiło 35 pr. wszystkich bydła przeprowadzonego na wystawie.

5) Kursy 4-tygodniowe dla dozorców obór w Sielcach i 3-miesięczne dla kontrolerów związków obór. Ogółem na kursach było 25 słuchaczy, którzy wszyscy pozostali w gubernii i pracują w swym fachu.

6) Urządził wystawę jarmark żywego inwentarza w Wilnie w dn. 15 (28) i 16 (29) maja 1913 r.

Komitet hodowlano - mleczarski należy do najczynniejszych i wydających w budżecie Towarzystwa na cele przeprowadzane przez komitet zajmują pokaza sumę.

Sprawy z działalności komitetu leśnego zdawał prezes p. Adam Bohdanowicz. W 1913 r. komitet wykonał dopiero w pierwszy rok swych czynności i oczywiście głównie czynności jego polegały na pracach przygotowawczych. W komitecie leśnym, składającym się z fachowców leśników i właścicieli lasów, na porządku dziennym raz po raz zjawiają się najżywniejsze sprawy krajowego leśnictwa. Komitet pierwszy wszczął na akcję o „samowolne poręby”, kwalifikując je jako zwykłą kradzież. Komitet interesuje się sprawą przewozu drzewa na kolejach i spławu, asekuracji lasów na pniu, porywce po lasy. W jego gronie powstaje myśl zorganizowania jarmarków leśnych w Wilnie, prawidłowego zawierania transakcji leśnych. Widząc, że brak wykwalifikowanego personelu przy eksploatacji lasów bardzo dotkliwie daje się we znaki właścicielom lasów, komitet stara się o urządzenie 6-miesięcznych kursów dla brakarzy i szafarzy leśnych. Dla orjentacji w cenach komitet wydaje specjalne biuletyny, informujące o cenach na drzewo towarowe leśne w różnych miejscowościach kraju, przeważnie w pogłach i zagranicą.

Komitet popierania rozwoju drobnego przemysłu, którego przesłanką jest p. P. Kończak, w roku sprawozdawczym, można rzec śmiało, nie tylko pokazał nam, jakie bogactwo w zoru i fantazji w twórczości ludowej mamy w kraju, ale tym naszym przemysłem domowym zainteresował Cesarstwo i zagranicę. Komitet zorganizował dział przemysłu domowego z gubernii wileńskiej na wystawie petersburskiej. Wytwórców oprócz nagród honorowych, nagrodzono jeszcze pieniężnie. Do Petersburga wysłano około 600 eksponatów. Koroną działalności w roku sprawozdawczym było urządzenie 1-iej krajowej wystawy drobnego przemysłu i sztuki ludowej w Wilnie. Była to wystawa, jakiej w tej dziedzinie dotychczas nie oglądaliśmy w kraju. Około 6,000 eksponatów z całego kraju, ponad 400 wytwórców w niej uczestniczyło. Budżet wystawy dosięgnął 14 tysięcy rubli, w tem zapomógł departament rolnictwa 3,800 rb., reszta pokryta z miejscowych środków. Równocześnie komitet wziął udział w tegorocznej wystawie berlińskiej. Poza czynnościami wystawowymi okazało pomoc wytwórcom drobnego przemysłu, dostarczając im ulepszone warsztaty tkackie, przyrządy do tkactwa, przędzy itp. Powoli komitet organizuje zbył przedmiotów twórczości ludowej. Budżet komitetu drobnego przemysłu w roku sprawozdawczym dosięgnął kwoty ponad 16,000 rubli.

P. Jan Słizien oznajmił zgromadzeniu o rozpoczęciu działalności komitetu chowu koni.

Po tych sprawozdaniach przystąpiono do balotowania nowych członków Towarzystwa. Zostali zalizeni w poczet członków Towarzystwa pp. Witold Houwaldt, Stanisław Wańkiewicz (junior), Wincenty Poklewski-Kozielec, Ignacy Huszcza, Bronisław Römer, Witold Kopec, Nina Smoljan.

Przewodniczący zebrania, p. Hipolit Korwin-Milewski, zawiadomił, że z powodu ukończenia kadencji urzędowania, zgromadzenie winno wybrać: prezesa, wiceprezesa, skarbnika, trzech członków Rady i kandydata na członka Rady. Równocześnie przewodniczący zaznaczył, że z powodu wyczerpania sił i braku czasu prosi, aby jego kandydaturę na prezesa nie wystawiano, gdyż nadal pełnił obowiązków prezesa nie może. Głosowanie było tajne, przeprowadzone kartkami. W wyniku głosowania jednogłośnie, z wyjątkiem jednego głosu (oczywiście samego kandydata) powołany został na skarbnika długoletni skarbnik Towarzystwa, p. Bronisław Umiański. Wybrany dziękował za wybór zebraniu, które go nagrodziło długotrwałymi oklaskami. Inni kandydaci, ponieważ nie otrzymali bezwzględnej większości, podlegli wotum balotowania galkami. Rezultat tego głosowania było powołanie na prezesa T-wa p. Pawła Kończaka, na członków Rady p. K. Wagniera, S. Sienkiewicza i W. Łastowskiego, na kandydata p. Stanisława Mohla. W tem głosowaniu odpadła kandydatura na wiceprezesa p. M. Jelewieckiego, który nie o-

trzymał większości. Zarządzono głosowanie po raz trzeci na wiceprezesa. Teraz z kolei do głosowania winni byli stanąć p. J. Borowski i St. Wańkiewicz, którzy przy głosowaniu kartkami otrzymali z kolei największą ilość głosów. P. J. Borowski prosił o usunięcie jego kandydatury. Balotowano kandydaturę p. Stanisława Wańkiewicza, który obrany został przeważającą większością. Po wyborach o godzinie 7 wieczorem przewodniczący zarządził półtorogodzinną przerwę, po której odbył się odczyt p. Iwanowskiego.

J. J.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w czwartek — św. Julii P. M. Helony P.; według nowego stylu — św. Franciszka Carac. W. Jutro — św. Dyzdziejego i Michała; według nowego stylu — św. Bonifacego.

— Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reauma. Wskazywał +5°.

KRONIKA KOSCIELNA.

— Ks. dr. Jan Stefanowicz, były wikariusz kościoła św. Jana, a obecny wikariusz kościoła p. Dominikańskiego i prezes T-wa litewskiego „Rytas” (Swit), jak donosi „Viltis”, ma awansować na proboszcza w Sumiełskich, w pow. trockim.

— Biskup Karewicz w Wilnie.

W pismach litewskich znajdujemy wiadomość o pobyście nowego pasterza diecezji żmudzkiej w Wilnie w przejeździe z Petersburga do Kowna.

W sobotę o godz. 6-iej rano na dworcu kolejowym biskupa spotkali: J. E. administrator ks. Michalkiewicz w towarzystwie rektora seminarjum ks. Uszyszy, prezes wileńskiego T-wa trzeźwości „Blaiwybe” dr. Bak-sis, redaktor „Viltis” Dovydatis, o-solisię przez pasterza zawiadomienie telegraficznie z Ługi o czasie przyjazdu i inni. Przywitałszy się z obecnymi biskup oddał doktorowi Bak-sisowi i p. Dovydatisowi bukiet żywych kwiatów, przywieziony przezeń do litewskiego kościoła św. Mikołaja.

Biskupowi towarzyszył z Petersburga ks. kanonik Senkus.

O godz. 10½ pasterz w towarzystwie ks. Senkusa rozpoczął zwiedzanie wileńskich instytucji litewskich od kościoła św. Mikołaja. Z plebanii tego kościoła udał się do redakcji „Viltis”, gdzie dłuższą chwilę spędził na rozmowie z redaktorem p. Dovydatisem i współpracownikami jego, udzieliwszy im błogosławieństwa pasterskiego. Po zwiedzeniu, znajdującego się w tymże gmachu, internatu litewskich kursów wieczornych, pojechał do murów p. Franciszkańskich. Tu odwiedził litewskie T-w Naukowe, przyjmowany przez prezesę tegoż dr. Basanowicza, i 2-klasową szkołę litewską.

Po obiedzie, spożytym w seminarjum, pasterz jeszcze raz udał się do murów p. Franciszkańskich specjalnie dla poznania litewskiego T-wa sług im. św. Zyty.

Nazajutrz rano biskup Karewicz wyjechał do Kowna. Na ten raz na dworcu zebrali się wszystkie instytucje litewskie, kółko inteligencji i uczęszający młodzieży, przedstawiciel „Viltis” p. L. Gira, doktorowa Wilejszysowa. Z Kowna towarzyszy biskupowi, księża Dąbrowski i Jarulajtis (b. poseł kowieński do I-iej Dumy). Pasterza przywitał na kolejk ks. Administrator. Delegacje litewskie wygłosiły kilka mów i doręczyły bukiet kwiatów. O godz. 7-iej biskup odjechał.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Sprawa nowej reżni. Na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej Zarząd ma prosić o udzielenie pewnej kwoty na opracowanie projektu budowy nowej reżni.

— Czystość wody w Wilji. Zarząd miejski w tych dniach ma dokonać analizy wody z Wilji w celu określenia stopnia zanieczyszczenia Wilji w rozmaitych miejscach w obrębie miasta.

— Amatorowie na salę Miejską. Przedsiębiorca teatru rosyjskiego w Mińsku, Fiedorow i właściciel kinematografu Liwyszcz zgłosili do Zarządu miejskiego propozycję dzierżawy miejskiego domu Nr. 10 wraz z hotelem i salą koncertową. Przedsiębiorcy proponują za tę dzierżawę 30 tysięcy rubli rocznie.

Sprawy te Zarząd wnosi pod obrady Rady miejskiej. Dotychczas wiele Towarzystw dobroczynnych korzystało z sali na dogodnych warunkach, a więc miało możliwość powiększenia zasobów materialnych, co prywatnych przedsiębiorców zupełnie nie będzie obchodziło. Z tego względu wydzierżawienie sali nie jest pożądanem.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru „Nowocześnie”. (Komunikat teatralny). Niezwykła atrakcją dzisiejszego widowiska będzie współzdział świętej pary baletowej pp. de Leliwa Capillons, których dyrekcji udało się pozyskać na kilka godzinnych występów. Artysty ci, stanowiący ozdobę stałego teatru „Renaissance” w Paryżu, korzystając z letniego urlopu, wybrali się w podróż artystyczną po Europie i zdobywają wszędzie laury i uznanie. Niezwykła kultura, oraz wysokie poczucie rytmu, smaku i estetyki zjednały im słowa najwyższej pochwały, jakich zapewne i Wilno im nie poskapi. Ponadto program przedstawienia zupełnie będzie zmieniony. Na pierwszy ogień pójdzie w kapitalny humor wyposażona farsa „Tutaj wyrwała zęby bez bólu”, a współdział najlepszych sił gwarantuje dobroć wykonania. Pp. Wojnowska i Mitosza przy-

pomocy p. Preksnera będą grali „Próbki miłości” Rapackiego. Część koncertowa widowiska wypełnią romanse cygańskie w wykonaniu p. Mińskiej, pieśni leższego repertuaru p. Szczuk, oraz głośny taniec „Tango”, w którym zaprezentują się poraz pierwszy publiczności wileńskiej parcyści goście. Początek pierwszego widowiska o g. 8, drugiego o 10.

— Teatr polski na Pohulance. (Komunikat teatralny). Zapowiedź występów znakomitych artystów warszawskich teatrów rząd. Juliusza Osterwy wywołała zainteresowanie. Dziś, gdy imię jego głośno rozbrzmiewa sława jako nieporównanego odtwórcy, nie mającego równego sobie ani w „Papie”, ani w „Tajemniczym Dziemisie”, ani w tylu innych pełnych humoru i wdzięku komediach, święty artysta przybywa do Wilna — gdzie niewątpliwie znajdzie serdeczne przyjęcie.

Na pierwszy ogień idzie pełna uroku, humoru i pogodnej wesołości arcydzieło komedii francuskiej „Papa” — w poniedziałek sensacyjna nowość amerykańska „Król włamywaczy”. Próby od jutra odbywać się będą pod osobistym kierunkiem warszawskiego gościa.

Ceny biletów na parter nieznacznie podwyższone. Na balkon i amfiteatr zwoływano. Galeria została znizona tak, że można dostać bilet od 10 kop.

Bilety nabywać można w aukier-ni Sztalla (Hotel Bristol) od 11 — 4 i od 6 — 8 wiecz.

OSOBISTE.

— P. Edmund Rygiel, były długoletni dyrektor teatru poznańskiego, bawi od dni paru w Wilnie i prowadzi układy o dzierżawę teatru polskiego w nadchodzącym sezonie zimowym.

S A D V.

— Za opór. Wileńska izba sądowa wczoraj rozpatrzyła w drodze apelacyjnej sprawę sześciu włościan gub. wileńskiej oskarżonych o stawianie oporu mierzennemu komisji urzędów rolnych, przybyłemu dla dokonania pomiarów gruntu, przeznaczono dla komasacji na podstawie uchwały zgromadzenia włościańskiego. Sad okręgowy skazał jednego z podsądnych na półtora roku areztu, pozostałych zaś na trzy tygodnie. Izba sądowa wyrok powyższy zatwierdziła.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

— Kursy rolnicze dla nauczycieli. Rosyjskie Tow. rolnicze urządza w Wilnie czasowe kursy rolnicze dla nauczycieli i nauczycielek początkowych szkół ministerjalnych i cerkiewnych. Wykłady rozpoczną się d. 10 (23) czerwca i potrwać do d. 22 lipca (4 sierpnia).

Dla słuchaczy wynajęto wille w Zakrecie. Tam też będą stosowane pokazy.

— Prawosławne bractwo św. Ducha a rolnictwo. Na odbytem w tych dniach zgromadzeniu członków prawosławnego bractwa św. Ducha była omawiana sprawa popierania działalności niedawno założonego rosyjskiego Tow. rolniczego. Zebranie uznało za pożądanem otwieranie oddziałów Tow. rolniczego i szerzenie wiedzy fachowej przy udziale w tem rad parafjalnych, bractw i kuratorów trzeźwości.

WYPADKI.

— Ofiara automobilu. W poniedziałek, automobil firmy „Huszcza i Malinowski”, przejeżdżając ul. Witkomińska, z właścicielem majątku „Pośpieszka” p. Aleksandrowiczem i jego siostrzeńcem, a kierowany przez szofera J. Kowalewskiego, najechał na włościanina Józefa Stankiewicza, powodując mu uszkodzenia całego ciała. Rannego odwieziono do szpitala św. Jakoba.

— Choroby zakaźne. W dniu wczorajszym miejskie biuro sanitarno-statystyczne zarejestrowało tylko 1 wypadek zasilania na chorobę zakaźną, mianowicie w d. Nr. 31-A przy ul. Rossa (tyfus niekroślojny).

— Strejk tramwajowy. W dniu wczorajszym w całym mieście i na linii Antokolskiej od samego rana ustał ruch tramwajowy. Było to następstwem strejku, jaki wybuchł wśród służby ruchu, tj. konduktorów i woźniców. Powodem strejku jest niezgodzenie się zarządu na taką podwyżkę płacy, jakiej żądali wspomniani pracownicy. Jak nas poinformowano, sprawa tej podwyżki ciągnie się już od dłuższego czasu. Na czas zimy zarząd poczynił pracownikom pewne ustępstwa, teraz jednak cofnął je częściowo, dając podwyżkę niższą. Pracownicy, głównie woźnice, postawili żądanie podniesienia płacy o 15 kop. dziennie, gdy zaś zarząd ofiarował tylko 10 kop., rozpoczął się strejk. Wczoraj też, skutkiem nie dojścia do porozumienia, wypłacono zarobek 22 pracownikom, uwalniając ich z posad.

— Zamach samobójczy. Onegdaj zamieszkała w d. Nr. 18 przy ul. Twer-skiej 30-letnia Stefania O. w zamiarze samobójczym zacyła esencję octową. Przyczyną rozpaczy owego kroku są zawody życiowe. Odwieziono ją do szpitala św. Jakoba.

— Utonięcie dziecka. W poniedziałek rano naprzeciw d. Nr. 18 przy ul. Twer-skiej wydobyto z Wilji płynące tworek jakieś dziewczynki, które odeślano do trumien szpitala św. Jakoba. Zamieszkała w d. Nr. 33 przy ul. Antokolskiej, Weronika Lipiecka, poznała, iż są to zwłoki jej córki Stefani, która dn. 2 (15) maja wyszła z domu i więcej nie wróciła.

— Koniokradzy w mieście. We wtorek, włościanin Kazimierz Jowsa przyjechał do Wilna w celu sprzedania konia. Wjechałszy na plac Stefanski, uwiązł konia w zaprzęgu do barierki otaczającej plac, drugi zaś koń był uwiązany do wozu. Sam zaś rozpędził udął się na targ po zakupy. Wróciwszy, koni ani wozu nie znalazł. Wartość akradzonego wynosi z góra 480 rb.

— Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było czynne w 10 wypadkach, z tego 4 wyjazdów na miasto i 6 opatunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel St. Georges): ob. Zofia de Enseville, ob. Michał hr. Zabiłko, ob. Otto Engelhardt, ob. Mikołaj Markow, p. Andrzej Pisarjewa, ob. Hieronim ks. Drucl-Lubecki, ob. Józef Matkowski, ob. Maria Kołosnikowa, ob. Leon Gocowicz.

(Hotel Europejski): ob. Maciej Bohaty, ob. Natalia Leśniewska, adw. Ignacy Zagórski, ob. Witold Lisowski, ob. Jan Oskierko, ob. Wiktor hr. Starzeński, ob. Józef Drownowski, ob. Władysław Gieysztor, ob. Katarzyna Hattowska, ob. Wincenty hr. Lubiński.

(Hotel d'Italie): ob. Stanisław Ogonowski, ob. Maria Narzeńska, ob. Aleksander Biały, ob. Wacław Kune, adw. przys. Kazimierz Rogalewicz, ob. Mikołaj Szepeliński, ob. Albin Wiewiórski, ob. Helena Wiewiórska, ob. Antoni Zalewski, ob. Tadeusz Ziemocki.

(Hotel Sokołowski): ob. Malwina Landsbergowa, ob. Ludwik Cybulski, ob. Ludwik Szukalski, ob. Edmund Rygiel, ob. Bolesław Tabartowski, ob. Kazimierz Narutowicz, ob. Eugeniusz Szagorny, ob. Aleksander Sokolowski, ob. Witold Ciepiński, ob. Stefan Gawdyński, ob. Modest Kończak.

(Hotel Niskowski): ob. Monika Ławrynowiczowa, dr. Franciszek Ławrynowicz, ob. Witalis Sproko, inż. Józef Szubski, ob. Paweł Urbanowicz, ob. Maria Czarkowska, ob. Jan Bercziński, ob. Witalis Gorczyński, ob. Wiktor Kisiel, ob. Mikołaj Grabowski, mce. Antoni Owsianko.

PROWINCJA.

MIŃSK.

— Sprawa o książki „nielegalne” polskie, wytoczona zarządzającą księgarnią Makowskiego w Mińsku p. Eugenij Wojtkiewiczównie, skończyła się dla niej pomyślnie. P. Wojtkiewiczówna została uwolniona od wszelkiej odpowiedzialności, gdyż właściciel księgarni W. Makowski przedstawił dowody, że inkriminowane książki otrzymał drogą legalną.

— Teatr polski w Mińsku. Dnia 29 maja (11 czerwca) rozpoczyna występ w czasie wystawy „działówka” wileńska. Na pierwszy ogień idzie „Wieczór Wyspiańskiego”, potem „Warszawianka” i „Zgon Barbary Ruzwiltówny”, drugie przedstawienie wypełni wesoła komedia Bałuckiego „Sprawa kobiet”.

— (z) Nowe T-wo Wzajem. Kredytu. Zatwierdzone niedawno nowe stowarzyszenie wzajemnego kredytu, o którym donosiliśmy niedawno, będzie miało pierwsze ogólne zgromadzenie członków założycieli, w celu obrania zarządu w dniu 1 (14) czerwca. Wybrany będzie wówczas zarząd, złożony z prezesa i 3 dyrektorów, rada nadzorcza i komisja rewizyjna. Pożądanym byłoby, aby nasi obywatiele ziemscy i miejscy, nasi przemysłowcy i kupcy jaknajliczniej zapisali się do tej instytucji kredytowej, mogącej stać się ważnym czynnikiem w rozwoju handlu, przemysłu i rolnictwa. Oczywiście dużo zależy będzie od wyboru odpowiednich kierowników — ci zaś od tego samego zgromadzenia pierwszego, które może wywrzeć decydujący wpływ na dalsze losy instytucji. Zapisy na uczestników przyjmuje jeden z założycieli, p. Cejltin, zantek Podgórny, dom Staroniewicza. Minimalny udział członkowski wynosi 50 rb. — maksymalny rb. 2,500 z prawem do 10-krotnego kredytu.

— (z) Iwan Kołodziej, radny ziemstwa borysowskiego powiatowego i mińskiego gubernijnego, zmarł po długich cierpieniach, pozostawiając olbrzymią fortunę. Nieboszczyk odznaczał się naogół liberalnymi poglądami na sprawę polską, a nadto specjalnie zajmował się zbieraniem materiałów przeważnie dotyczących wojny 1812 roku. Wszystkie te cenne bardzo zbiory, pomiędzy którymi było bardzo wiele pamiątek polskich, Kołodziej ofiarował moskiewskiemu muzeum „roku 1812”. Było tam szczególnie wiele dokumentów i wszelkiego rodzaju papierów, dotyczących ówczesnego nastroju i stanowiska, zajętego przez Mińszczyznę.

staje zakaz kinematografu demonstrowania obrazów zagadkowych, za rozwiązanie których przyznawano nagrody. Uznano to bowiem za rodzaj hazardu.

— **Nowa-Wilejka** (kor. wł.). W niedzielę 25 maja (7 czerwca) w lokali strażnicy ochotniczej odbędzie się polskie przedstawienie dramatyczne pod kierunkiem art. dramatycznego p. Antoniego Kłiszewskiego. Odegrana zostanie wyborna komedia w 3 aktach M. Bałuckiego „Ciepła wdówka”. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa ogrodowa, uroczona ogólna sztucznością, tańcami przy dźwiękach orkiestry strażnicy ogniowej i t. d. Bilety nabywać można zawczasu w kinematografie „Bronisława” od g. 6 po poł. Spodziewany jest liczny zjazd gości z Wilna.

— **Dyneburg** (kor. wł.). Obiega pogłoska, że wkrótce po Złotyach Świątkach ks. arcybiskup Kłyszewski ma rozpoznać zwierzanie parafii z ludnością w większej lub mniejszej swej części lotewską celem wyłączenia z parafii parafii i rozstrzygnięcia toczących się sporów co do języka nabożeństwa.

Niebawem rozpocznie się wybory do ziemstwa powiatowego. Wybory pełnomocników właścicieli w niektórych gminach naszego powiatu wyznaczone zostały na d. 1 (14) czerwca. Tymczasem kurja polska nie daje dotychczas żadnego znaku życia. Starania niektórych jednostek o zgromadzenie się dla odbycia pełnej przedwyborczej narady spełzły na niczem. Rozbiły się o przygnębiającą apatię ogółu. O jakichś ściśle określonych kandydaturach rozmawia się w tych warunkach nie może być mowy.

Agitacja w kurji ogólnej, czyli rosyjsko-niemieckiej w całości polni. Przechodzą, że największe szanse na objęcie stanowiska prezesa naszego ziemstwa posiada bar. Mirbach, od niejakąd, po usunięciu bar. Schlippenbacha marszałek szlachty pow. dyneburskiego, bar. Mirbach ma podobno dobrą kreskę w gubernii. Obecny prezes zarządu ziemskiego, bar. Engelhardt podobno ma zamiar usunąć się zupełnie od udziału w życiu publicznym. Natomiast zoonacionalizm rosyjski w osobie p. Dumy p. Kuryłowa i grona jego bardzo nielicznych, lecz wpływowych współpracowników ma się wszelkie środki, by w ziemstwie naszym zająć dominującą stanowisko. W razie, jeżeli ci panowie dopadną swego celu — a dopadną z pewnością — to ziemstwo nasze stanie się zdominowane przez przeciwników polski, składającą się z garstki liberałów rosyjskich i z rozbiętej na różne kategorie kurji polskiej — to można twierdzić już z pewnością, że w pierwszym rzędzie my stracimy i że resztę wpływów na sprawy gospodarki naszego powiatu, jakie mieliśmy dotychczas, ponieważ p. Kuryłow mejdokrotnie i wcale niedowładnie zapowiadał walkę przeciwko polskiemu „zasiłowi”.

Jedni tak się stają, sami tylko sobie będziemy musieli przypisać winę, ponieważ w istocie i ilościowo i jakościowo staliśmy w tym powiecie zwyciężając, tak w sferze ziemniackiej, jak również i w sferze inteligencji miejscowej.

Az.

Z Rosji.

— **Okólnik gubernatora wołyńskiego**. „Birżowyj Wiadomości” ogłaszają okólnik gubernatora wołyńskiego, Mielnikowa, do prezesów zarządów ziemskich, w którym gubernator ostrzega, że wśród ludności polskiej zauważono „śladość do zagarnięcia urzędów sekretariatów nowych zarządów ziemskich, utworzonych w sześciu guberniach zachodnich” i zapowiada, iż gubernator wysłał do gubernatorów zaleca, aby na wszystkie posady, a zwłaszcza sekretarzy, mianowano wyłącznie osoby pochodzenia rosyjskiego.

W konkluzji gubernator wyraża nadzieję, że prezesi „zrobią wszystko, co będzie w ich mocy, aby nie dopuścić do zapalenia instytucji ziemskich przez urzędników pochodzenia polskiego, a przez to zapewnić możność prawidłowego i spokojnego funkcjonowania nowych instytucji ziemskich, których zaprowadzenie według motywu, wyłożonych w prawie z 14 marca wywołane było właśnie przez konieczność sprawiedliwego zabezpieczenia interesów ludności rosyjskiej — zgodnie ze wskazywaniami historii i należnego tej ludności pierwszego w kraju miejsca.”

— **Nastrój gaz. „Dien”**. Petersburgski „Dien” w Nr. 129 skromnie informuje swych czytelników, iż powołując się na art. 114 ust. konst. i 1033 ust. konst. departament policji „prosi” go o umieszczenie następującego ogłoszenia:

„W gazecie „Dien” w d. 4 maja ukaże się korespondencja z Zytomierza, zatytułowana: „Po obiedzie u gubernatora”. Powiedziała w niej, jakoby większy właściciel ziemski z gubernii wołyńskiej hr. Grocholski, wyszedłszy z domu gubernatora po obiedzie, w stanie nieczystym, na jednej z centralnych ulic Zytomierza w celu naigrania się z żydów zbil przemysłowca leśnego Smolara i właściciela kinematografu Landau, lecz nie był aresztowany przez policję, ponieważ pośpieszył mu z pomocą jeden z urzędników kancelarii gubernatora.

Korespondencja ta jest najzupełniej zmyślna.

P. o. wice-dyrektora Wasiljew, sekretarz W. Zajew.”

Z Królestwa.

— **Biblioteka profesora** s. p. Fr. Kamińskiego. Profesorowa Franciszka Zofia Kamińska złożyła w darze Towarzystwu Naukowemu warszawskiemu bibliotekę botaniczną i zbiory s. p. męża swego — profesora dr. botaniki Franciszka Kamińskiego.

Biblioteka s. p. profesora obejmuje około 2.000 prac botanicznych z systematyki, morfologii fizjologii, anatomii i geografii roślin. Ziemiaki stanowią bogaty materiał do studiów nad florą Polski, Krymu, Jawy, Afryki etc., jako owoc wyćwiczeń naukowych zmarłego profesora, jak również i bogata kolekcja zdjęć fotograficznych przez niego wykonanych.

S. p. prof. dr. F. Kamiński, wybitny uczyony, członek Akademii Umiejętności w Krakowie i wielu innych towarzystw naukowych w kraju i za granicą, zasłużony profesor uniwersytetu

w Odesie, zmarł w pełni sił i zdrowia w Warszawie, gdzie się zatrzymał, wracając z delegacji naukowej. Tam nagle niespodziewanie wypadł z łamania nogi. Spóźniona amputacja spowodowała śmierć, która nastąpiła we wrześniu 1912 r.

— **Na wieczerze**. W ubiegłą sobotę grono członków warszawskiego Zgromadzenia kupców urządziło wielkie samochodami. W pobliżu Bielska na zakręcie drogi jeden samochód rozbił się. Jadący tym samochodem przemysłowiec Jerzy Loth uległ ogólnemu wstrząśnieniu i był przez czas pewien nieprzytomny; żona jego uległa ogólnemu pośluczeniu, a kuzynka p. Gessnerówna ma złamany obojczyk. Najbardziej ucierpiał sofer, u którego lekarze stwierdzili ciężkie stłeczenia całego ciała.

— **Rugowanie sztyldów polskich**. W Białej siedleckiej policja nakazała usunąć wszystkie napisy na sztyldach handlowych, jako że polskie nazwy wili lotewich zamieniać na rosyjskie.

Z sa kordonu.

— **Morderstwo**. W Pikulskich pod Przemysłem (w Galicji) w mieszkaniu rzeknika Markusa Fussa dokonano strasznego morderstwa w celu rabunku. Zamordowanych zostało 6 osób z rodziny Fussa, a służąca ich jest ciężko raniona.

Według opowiadania trojga nieletnich dzieci, które ocalały, do mieszkanka wargnęło dwóch rabuszy, którzy, poszukując pieniędzy, zamordowali Fussa, jego żonę i czworo dzieci, poranił służącą, poczem zabrawszy 500 koron uciekli.

Policja przy pomocy psa aresztowała jako podejrzanego o udział w zbrodni mordercy Stanisława Maczka robotnika z cegielni.

Morderstwa dokonano drągami żelaznymi.

Z Rosji.

— **Nowy rosyjski rekord na wysokość**. W tych dniach lotnik Jankowski w Petersburgu ustalił nowy rekord rosyjski na wysokości. Przez 49 minut szczywał on na jedynopłaszczyznową „Sikorski XII” nad samym Petersburgiem i osiągnął 3700 metrów wysokości.

— **Bojka w restauracji**. Onegdaj w restauracji „Wschodniej” na Newskim prospektie w Petersburgu w nocy na tle zasadniczego sporu o wystąpieniu p. Chomienko, który nie obejrzał wówczas str. p. Bispinga, Dr. Chomienko miał zbadać, czy na ciebie podsądny nie widnieją jakieś ślady obdętych wałki. Śladów tych szukał dr. Ch. na całym ciebie z wyjątkiem stóp, jakby to w ewentualnej walce nie mogły służyć jako broń zaczepno-odporna i nosić ślady bądź zadanych bądź też otrzymanych kopnięć. Gdyby, jak to głosi akt oskarżenia, przy obdukcji nieznaleziono na całym ciebie, a więc i na stopach podsądnego żadnych skażeń, wówczas wyłączenie obecności plany krwawej na trzewiku p. Bispinga byłoby zadaniem zawile. Obecnie nie ma żadnej podstawy do przeczenia zeznaniom oskarżonego, że krew na obuwiu pochodzi z rany, którą miał na nodze, starłej od zbyt długiego spaceru w Massalanach. Szczegół ten potwierdza sekretarz ord. Bispinga, p. Marczewski, świadek wiarygodny, którego zeznań nie można poddawać wątpliwości.

Na temże posiedzeniu poniedziałkowym obecni byli świadkami przykrego widowiska: oto z polecenia przewodniczącego rozpakowano skrzynkę, mieszczącą dowody rzeczowe, a między nimi białinę i ubranie zdjęte z ciała zabitego księcia. Trup już zupełnie stęzła, kiedy go rozbięto, trzeba było było niektóre części ubrania podać. Woźny sądowy wyjmując kolejno ze skrzynki kurtkę, kamizelkę, spodnie księcia, wszystko to obficie krwią zabrozone. Za tem idzie koszula i dolna bielizna, pokryte wielkimi plamami krwi i również skrwawiona czapka sportowa. Dowody te wręczono grejmum biegłych lekarzy.

Z zeznań całej litany świadków tylko zeznanie hr. Pusłowicza, jednego z wykonawców ostatniej woli zabitego księcia, rzuciło jasne światło na stan jego interesów. Długi księcia hipotez i wekslowe wynosiły razem milion rubli w cyfrze okrągłej. Przy przesłuchaniu hr. p. zaszedł następujący wypadek:

Prokurator: Proszę o dołączenie do akt sprawy kopji uchwały rady familijnej.

Mec. Wróblewski: Chciałbym wiedzieć na czyje żądanie wydana była ta kopja?

Przewodniczący: Na żądanie adw. przys. Kazimierza Olszewskiego, działającego w imieniu ks. Druckich-Lubeckich.

Mec. Wróblewski: Dziękuję. O tem właśnie chciałem się przekonać.

Jak wiadomo, ks. Drucy-Lubeccy rzekli się akcji cywilnej i w procesie nie uczestniczą.

C.

Posiedzenie wtorkowe sądu przyniosło sporo materiału faktycznego, dotyczącego stosunków finansowych oskarżonego. Prokurator, jak wiadomo, w akcie oskarżenia oblicza dochody z ordynacji na 15 tys. rb. o innych zaś nie wspomina.

Owe 15 tys. rb. dochodu rocznego wobec setek tysięcy dochodów księcia, wydają się istotnie niemal ubóstwem. To też obrona postawiła sobie między innymi za zadanie, wykazać, że oskarżony bynajmniej tak „ubogi” nie był.

Potwierdzają to zeznania p. St. Kłimaszewskiego, zarządzającego interesami ordynata w gub. grodzieńskiej. Zapytany głównie mec. Wróblewski,

— Ile dochodu dał w ogóle las za cały czas gospodarowania Bispinga?

— 378 tys. rb. od 1897 roku.

— A w ciągu ostatnich 5 lat przed aresztowaniem ordynata?

— 151 tys. rb. razem z lasem przedanym z gruntów, zajętych pod fortecę.

— Ile wynosił w ostatnich czasach dochód z ziemi?

— Około 35 tys. rb. 15 tys. otrzymałmy za ziemię, pozostającą w dzierżawie, około 20 uzyskiwano z folwar-

SPRAWA BISPINGA.

(Kor. i tel. wł. i Ag. Pol.).

Mielśmy więc sensację, a tą było zeznanie p. Bolesława Jasiaka, który zgłosił się sam telefonicznie do mec. Papińskiego, oświadczając swą gotowość zeznania.

Wejścia p. Jasiaka oczekiwano z naprężoną ciekawością. Obecni pragnęli naocznie przekonać się, czy inż. J. jest o tyle podobny do ord. Bispinga, że chłopiętęsi mogli mylić się, wskazując na ostatniego i twierdząc w większości wypadków kategorycznie:

— Tak, to był ten pan.

Obóz p. Jasiak nie a nie podobny nie jest do oskarżonego: jest cokolwiek niższy, broń nosi znacznie krótszą, natomiast wasy dłuższe od ord. Bispinga, a przylem cę ma od niego więcej rumianą. A jednak mimo ten brak podobieństwa chłopiętę łatwo wziąć jednego za drugiego, zważywszy, że każdy ze świadków widział inż. J. krótką chwilę i żaden specjalnie mu się nie przyglądał. Zrozumiałe są teraz zeznania niektórych świadków, twierdzących:

— Tak to ten sam, tylko wtedy był więcej czerwony na twarzy i wasy miał jakby jaśniejsze.

W procesie ord. Bispinga osoba inż. Jasiaka może stać się pewnym atutem dla obrony, która w danym momencie zaznaczy prawdopodobnie, iż obecnie w dniu krytycznym na terytorium zbrodni osoby obcej, który to szczególnie w śledztwie wcale nie figuruje, dowodzi, iż materiał śledczy nie jest bynajmniej tak pewny i na-tak niewzruszonych fundamentach oparty, jak się to zdawało.

Drugim niezaprzeczonym atutem obrony jest nie zupełnie dokładne dokonanie obdukcji lekarskiej na ciebie oskarżonego przez lekarza miejskiego dr. Chomienkę, który nie obejrzał wówczas str. p. Bispinga, Dr. Chomienko miał zbadać, czy na ciebie podsądny nie widnieją jakieś ślady obdętych wałki.

Śladów tych szukał dr. Ch. na całym ciebie z wyjątkiem stóp, jakby to w ewentualnej walce nie mogły służyć jako broń zaczepno-odporna i nosić ślady bądź zadanych bądź też otrzymanych kopnięć. Gdyby, jak to głosi akt oskarżenia, przy obdukcji nieznaleziono na całym ciebie, a więc i na stopach podsądnego żadnych skażeń, wówczas wyłączenie obecności plany krwawej na trzewiku p. Bispinga byłoby zadaniem zawile. Obecnie nie ma żadnej podstawy do przeczenia zeznaniom oskarżonego, że krew na obuwiu pochodzi z rany, którą miał na nodze, starłej od zbyt długiego spaceru w Massalanach. Szczegół ten potwierdza sekretarz ord. Bispinga, p. Marczewski, świadek wiarygodny, którego zeznań nie można poddawać wątpliwości.

Na temże posiedzeniu poniedziałkowym obecni byli świadkami przykrego widowiska: oto z polecenia przewodniczącego rozpakowano skrzynkę, mieszczącą dowody rzeczowe, a między nimi białinę i ubranie zdjęte z ciała zabitego księcia. Trup już zupełnie stęzła, kiedy go rozbięto, trzeba było było niektóre części ubrania podać.

Woźny sądowy wyjmując kolejno ze skrzynki kurtkę, kamizelkę, spodnie księcia, wszystko to obficie krwią zabrozone. Za tem idzie koszula i dolna bielizna, pokryte wielkimi plamami krwi i również skrwawiona czapka sportowa. Dowody te wręczono grejmum biegłych lekarzy.

Z zeznań całej litany świadków tylko zeznanie hr. Pusłowicza, jednego z wykonawców ostatniej woli zabitego księcia, rzuciło jasne światło na stan jego interesów. Długi księcia hipotez i wekslowe wynosiły razem milion rubli w cyfrze okrągłej. Przy przesłuchaniu hr. p. zaszedł następujący wypadek:

Prokurator: Proszę o dołączenie do akt sprawy kopji uchwały rady familijnej.

Mec. Wróblewski: Chciałbym wiedzieć na czyje żądanie wydana była ta kopja?

Przewodniczący: Na żądanie adw. przys. Kazimierza Olszewskiego, działającego w imieniu ks. Druckich-Lubeckich.

Mec. Wróblewski: Dziękuję. O tem właśnie chciałem się przekonać.

Jak wiadomo, ks. Drucy-Lubeccy rzekli się akcji cywilnej i w procesie nie uczestniczą.

C.

Posiedzenie wtorkowe sądu przyniosło sporo materiału faktycznego, dotyczącego stosunków finansowych oskarżonego. Prokurator, jak wiadomo, w akcie oskarżenia oblicza dochody z ordynacji na 15 tys. rb. o innych zaś nie wspomina.

Owe 15 tys. rb. dochodu rocznego wobec setek tysięcy dochodów księcia, wydają się istotnie niemal ubóstwem. To też obrona postawiła sobie między innymi za zadanie, wykazać, że oskarżony bynajmniej tak „ubogi” nie był.

Potwierdzają to zeznania p. St. Kłimaszewskiego, zarządzającego interesami ordynata w gub. grodzieńskiej. Zapytany głównie mec. Wróblewski,

— Ile dochodu dał w ogóle las za cały czas gospodarowania Bispinga?

— 378 tys. rb. od 1897 roku.

— A w ciągu ostatnich 5 lat przed aresztowaniem ordynata?

— 151 tys. rb. razem z lasem przedanym z gruntów, zajętych pod fortecę.

— Ile wynosił w ostatnich czasach dochód z ziemi?

— Około 35 tys. rb. 15 tys. otrzymałmy za ziemię, pozostającą w dzierżawie, około 20 uzyskiwano z folwar-

ków, w których gospodarstwo prowadziło się na własny rachunek.

— Czy do rozchodów wpisywano amortyzację kapitałów budowy fabryk?

— Tak, ordynat był bardzo ściśły w rachunkach i trzymał się zasady, że rachunki każdego przedsiębiorstwa winny być prowadzone oddzielnie i zupełnie szczegółowo, t. i., że należy odpisywać na procenty i amortyzację.

— Ile odpisywano rocznie na amortyzację?

Świadek, po dokonaniu przybliżonego rachunku, określa sumę odpisywaną na amortyzację 2 fabryk około 8 tys. rb.

Świadek twierdzi, że nieboszczyk książę dyskontował weksle Bispinga, który nie żądał początkowo nawet kontrweksli. O tem, że ks. Drucki-Lubecki pożyczal od ordynata świadek wie z rozmowy ze swoim chlebowadką.

— Ile dała parcelacja Kraśnika?

— Za inwentarz otrzymano 12 tys., za folwar 80 tys., za działki parcelowane włościanom 175—177 tys. rb. (po 440 rb. za dziesięcinę). Poza tem pozostała jeszcze rezydencja, stanowiąca dziś własność ordynatowej. Jaki jest szacunek rezydencji — nie wiem.

Następnie odczytano zeznanie dane na śledztwie pierwsiotkowem przez Ksawerego ks. Druckiego-Lubeckiego, jednego z braci zamordowanego. Zdaniem świadka ks. Władysława prowadził z ordynatem interesy zawiklane. P. Bisping był pomru i smutny, wogóle nie robił na świadku wrażenia dodatniego. Weksli znalezionych u Bispinga świadek nie kwestionował.

Maria Magdalena Rudomilnikowa dosyć chaotycznie opowiada o swoich stosunkach finansowych z Bispingiem i oświadcza, że w dniu krytycznym ordynat był u niej, lecz nie opowiadał w jakich okolicznościach rozstał się z księciem.

Świadek Włodzimierz Łęski zeznaje, że zamordowany książę był zupełnie normalnym człowiekiem i cieszącym się sympatią służby. Po śmierci księcia okazało się przeszło 700 tysięcy pasywów, łącznie z posagiem księżnej (203 tys.). Aktywa znacznie przewyższały pasywa. Rada familijna zakwestionowała weksle znalezione u Bispinga, bo mimo poszukiwań nie znalazła ani śladu waluty, jakoby otrzymanej przez księcia od ordynata. Po księciu pozostały weksle, bo książę, kupując Złoczew, zmienił hipotekę na weksle, w celu zmniejszenia podatku. Dziś te weksle są wykupione. Książę nigdy nie był winien świadców. Świadek raz zażywał księcia weksle na 200 tysięcy, ale te zostały wykupione i zwrócone świadców. Świadek widział u księcia weksle Bispinga.

Świadek Edward Natansohn oświadcza, iż książę wywierał wrażenie człowieka unoszącego się bardzo łatwo.

Posiedzenie śródowe.

Świadek Julian Niemcewicz, daleki krewny zamordowanego i sąsiad podsądnego, charakteryzuje ostatniego jako człowieka niepospolitego zalet. Pomał rodzinie, powiększył posag jednej z córek, wyratował pewną rodzinę z położenia rozpaczliwego i pomógł dokończenia dzieci. Ojciec podsądnego oprócz ordynacji zostawił majątek przeszło półmilionowy, p. Jan Bisping rzekł się swojej części na korzyść matki i rodzeństwa.

Świadek Jan hr. Zamoyski, stryj żony zamordowanego księcia, oraz stryj ordynatowej Bispingowej, zeznaje, że książę po dowiedzeniu się o zaobójstwie męża w pierwszej chwili zawołała, że to uczynił strzelec Grał, wydany przez księcia, człowiek o najgorszych instynktach, który niegdyś zabił już człowieka. Podejrzanie rzucone na Bispinga oburzają księżną. Grał był w mieszkaniu księcia w czasie wypadku z zatruciem herbaty. Książę zdolny był do uniesień choć umiał się hamować, a Bisping był bardziej zrównoważony.

Świadek Bronisław Rzeszotarski, administrator księcia, zeznaje, że Stanisław dał w ostatnim roku 46 tysięcy dochodu. Czerłona dała 9 tysięcy strat i 2 tysiące strat z powodu nadużycia kasjera. Książę wogóle był nierówny i nie można było przewidzieć jak posąpi.

(P.) Świadców hr. Morstin i dr. Zaborowski zeznali, że sam książę do nich mówił, iż znajduje się w kieszeni u Bispinga, bo zmuszony był wydać mu wiele weksli.

Eksperti pszkarcz orzekli, że kule, znalezione w zwłokach księcia, wystrzelone były z rewolweru systemu Mausera, ale twierdzenia kategorycznego, że wystrzał dany był z rewolweru zabranego u Bispinga, eksperci odmówili.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z d. 21 maja (3 czerwca).

(T. A. P.)

Zagaja je Protopopow przemową w słowach następujących: Poruszony wypadkami, które miały miejsce wczoraj, nie zdążyłem złożyć panom głębokiej podziękuj za wielki zaszczyt, okazany mi przez wybranie mnie. Długoż wszelkich starań, by odpowiedzieć obowiązkom na mnie włożonym. Mam szczerą nadzieję, że przy waszej, panowie, pomocy czwartą Dumą zdola zakończyć pracę, włożoną na nią przez prawo z woli Najjaśniejszego Pana, ze spokojem i godnością, niezbędnymi przy rozważaniu spraw doniosłości państwowej. (Okłaski w centrum i na prawicy).

W dalszym ciągu omawiany jest preliminarz ministerium oświaty.

Czytaczew I stara się obalić dowody Głowackiego co do wykreślenia przeciw Najwyższemu ukazowi o tolerancji religijnej, jakich dopuszczono się w guberniach północnych w stosunku do wykładów religijnych w przyrodzonej mowie uczących się. Zdaniem mówcy, jeżeli miały miejsce jakie wykroczenia przeciw ukazowi, to tylko ze strony duchowieństwa katolickiego. Mówca wypowiada nadzieję, że narodowo uspołobiona większość Dumy nie pozwoli na polonizację 2 i pół milionów rosyjsko-katolików.

Puryszkiewicz, uzyskawszy od Dumy pozwolenie mówienia dłużej niż w ciągu godziny, zaczyna od cytowania ustępów z wypisów szkolnych (chrestomatij), w których znajduje wychwalanie obcych wyznań, dążenie do podważania uczuć wieropoddanych, stworzenia nienawiści włościan do właścicieli ziemskich, pochwałę dezercji, nienawiści armii itd. Gospodaruje w szkole nie rząd, lecz „Liga oświatowa” i esdecy. Zwracając uwagę na nową klęskę — kinematograf, Puryszkiewicz rzuca prawicy wstęgę kinematograficzną, która posłowie pochwylić i rozglądają.

Przewodniczący do Puryszkiewicza: To jest niemożliwe co pan robi. Proszę wożnego o odebranie filmu. (Pomocnicy wożnego zabierają film).

Puryszkiewicz. Losy państwa są takimi jak jest szkoła. Szkoła daje państwu armię, przeto Duma powinna pomóc rządowi w jego zamierzeniach ku uzdrowieniu szkoły. (Okłaski na prawicy).

Wiceminister bar. Taube odpyera zarzuty Puryszkiewicza. Wprawdzie niektóre z nich są usprawiedliwione, jednak — zdaniem bar. Taube — mówca wpadł w przesadę, prowadząc do celu zgola przeciwnego, niż było zamiarem Puryszkiewicza. Cytał on mianowicie ustępy przeważnie z wypisów niedopuszczonych do szkoły i trafiających do niej wbrew zakazowi ministerium, na co już zwróciło ono uwagę. Prostuje też twierdzenie, jakoby szkoła w Rosji była w rękach „Ligi oświatowej”.

Dalsze omawianie preliminarza zostaje przerwane i Duma przysięga do wyborów przysięgę.

Podawane są na kartkach nazwiska kandydatów na prezesa i wiceprezesa. Rodzianko, jako kandydat na prezesa, otrzymał 209 kartek; Warun-Sekret na wiceprezesa—188; inni — mniej niż 10. Rodzianko zgadza się na poddanie się głosowaniu. Za nieobecnego Warun-Sekreta wyraża zgodę na toż samo hr. Kapnist. W drugim głosowaniu galkami na prezesa wybrano Rodziankę 217 przeciw 9 i na wiceprezesa Warun-Sekret — 205 przeciw 21 gl.

Rodzianko, Zająwszy miejsce

Rodzianko, zająwszy miejsce przydziałne przy długotrwałych okłaskach i woliach w centrum i na prawicy „brawo!” zwraca się do Dumy z przemową w te słowa: Wyrażam swą najszczerzą i najgłębszą podziękę za nowy dowód waszego, panowie, zaufania ku mnie, które łomące sobie szczerem pragnieniem nowów porzucił waszego prezesa ewoli omyślnego i godnego zakończenia naszej pracy prawodawczej w ciągu sesji obecnej. (Okłaski na prawicy i w centrum). Nie wątpię, że i cała Duma poprze moje dążenie ze wszystkich sił ku zakończeniu naszych odpowiedzialnych prac celowo i z pożytkiem. Jeszcze raz wyrażam waszym wszystkim do uwagom możliwie jaknajwiększą tolerancję i pobłażliwość dla rozmaitych zdań, proszę o zachowywanie się z możliwym spokojem wobec powagi, o znośnienie z cierpliwością gorącej dyskusji i unikanie niepożądanych objawów, pokrywających mrokiem jasną działalność Dumy. (Długie okłaski w centrum i „brawa!”).

Wobec odmowy Protopopowa poddania się głosowaniu na starszego wiceprezesa, Duma uznaje za takowego Warun-Sekreta.

Wznawia się dyskusja

nad preliminarzem ministerium oświaty.

Milukow otrzymuje pozwolenie mówienia przeszło godzinę.

Przedwziętym mówca przypomina, że wszyscy zgodzili się, iż w szkole rosyjskiej prowadzi się zupełnie programowa polityka. Co prawda prawica twierdziła, że polityka w szkole ma rację i to taką właśnie, jaka prowadzi ministerium, choć niezbyt energicznie, natomiast lewica twierdziła, że polityka w szkole jest niewłaściwa, a ministerium wprowadza ją zbyt energicznie.

Przedstawiciel ministerium wszystkich zarzutów o polityce pominał milczeniem.

Mówcy prawicowi są zdania, że oświata wśród demokracji narodowej, to już rewolucja — a ministerium zasługuje ziemstw w kierunku szerzenia oświaty przyswajają sobie. Na zarzut rozkładu w szkole rosyjskiej wiceminister oświaty, że szkoła prosperuje świetnie. Widocznie baron von Taube nie wie o dezorganizacji szkoły średniej, o szerzeniu idei karierowiczostwa, o samobójstwach uczniów, o ruchu rewolucyjnym w szkole. Mówca protestuje przeciwko takim oplakaniom warunków w szkole średniej. Wszystkie organizacje renesansowe nie powinny mieć dostępu do życia narodowego,

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

W Wilnie wybuchł wczoraj strajk pracowników tramwajowych (wiad. biel.).

W Białej siedleckiej policja ruguje sztyldy i napisy polskie (z Królestwa). Rodzianko i Warun-Sekret ponownie wybrani zostali do przysięgi Dumy. Duma w dalszym ciągu obraża nad etatem min. oświaty. Ks. Maciejewicz i pos. Iczas podnieśli sprawę wykładow religij w języku ojczystym (Parlament).

Z Wiednia donoszą o spodziewanej dymisji hr. Borcholda (wiad. pol.).

Dymisja gabinetu francuskiego została przyjęta (tel.).

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.